

Kuszenie Jezusa

Autor tekstu: **Lucjan Ferus**

Świt już różowił niebo na wschodzie. Znów zapowiadał się równie gorący dzień jak poprzednie. Jezus zapewne spędzi go na modlitwie, więc będzie musiał znaleźć sobie jakieś ciekawsze zajęcie w tym czasie. Kiedy nastąpiła następną noc, Szatan postanowił pokazać Jezusowi coś przyjemniejszego w odbiorze, jak przypuszczał. Kiedy już zasiedli na swych stałych miejscach, Szatan zwrócił się do Jezusa, który otulał się płaszczem przygotowując na nocny chłód. — „Nie chcąc straszyć cię więcej tymi koszmarnymi wizjami, dziś pokażę ci zgoła coś innego ... Zobaczysz na swe własne oczy ludzi, którzy będą tworzyli twoją przyszłą potęgę,... Zobaczysz jak to się będzie działo, oczywiście fragmentarycznie tylko!” — zastrzegł od razu, jakby nie chciał przedwcześnie narażać na szwank cierpliwości Jezusa. Oglądali więc biskupa Atanazego, który przed 40 lat swego życia walczył o ubóstwienie Jezusa, ... Pierwszy sobór powszechny w Nicei, na którym uznano Jezusa za równego Bogu — a nie jak dotychczas jedynie podobnego mu,... Widzieli jak tworzy się [dogmat o Trójcy Św.](#),... Potem sobór Efeski, na którym uznano matkę Jezusa. — Marię - [Matką Boga](#),... Widzieli wielowiekową walkę zwolenników malowania i czczenia świętych obrazów z ich przeciwnikami, którzy starali się przestrzegać II Przykazanie Dekalogu, a które [Kościół usunął](#) spośród przykazań bożych... Widział Jezus [papieży walczących o władzę](#) na Stolicy Piotrowej, najbardziej podstępni i podłymi metodami jakie tylko można było sobie wyobrazić; posługując się zdradą, zbrodnią, przekupstwem, podstępem i [otwartą walką na czele wojsk](#) najemnych. W rozgrywających się przed nimi scenach, widział Jezus makabryczny sąd nad papieżem Formozusem, jaki zainscenizował papież Stefan VI, aby przypodobać się stronnictwu, które go wybrało. Zwłoki papieża Formozusa wykopano z grobu, ubrano w szaty pontyfikalne i posadzono na ławie oskarżonych. Następnie skazano go za naruszanie prawa kościelnego i obcięto mu trzy palce prawej ręki, którą błogosławił lud. Potem porąbani zwłoki i wrzucono do Tybru. Po paru miesiącach samego papieża Stefana VI wtrącono do więzienia i uduszono. Oglądał Jezus papieży walczących na czele wojsk, w zbroi i z mieczem w rękę: Patrzył — z niedowierzaniem kręcąc głową na 20-letniego papieża Jana XII, rozpustnego młodzieńca, który zamienia pałac papieski na dom schadzek,... którego uroczyście wyklęto i wyrzucono z miasta; a który i tak powrócił, mszcząc się okrutnie na swych przeciwnikach,... i którego w końcu znaleziono martwego w domu jednej z kochanek... Patrzył Jezus na okrutne sceny, gdy pojmało antypapieża Jana XVI, oślepieno go, obcięto mu nos i uszy, a następnie tak okaleczonego, w szatach biskupich posadzono na ośle twarzą do ogona i oprowadzano na pośmiewisko po całym mieście. Tej ceremonii przypatrywał się papież Grzegorz V, który kazał wtrącić kalekę do więzienia i zamordować go głodem. Jezus oglądając te obrazy odczuwał mieszane uczucia. O ile te poprzednie wizje, zdecydowanie go przestraszyły a nawet przeraziły wręcz — choć jednocześnie bronił się przed uznaniem ich prawdziwości — to na te patrzył z obrzydzeniem przemieszonym z litością dla ofiar. A kiedy widział tę obłądną walkę o władzę, kiedy to przez tron papieski przewinęło się w ciągu jednego stulecia około 30 papieży, z których co trzeci ginął śmiercią gwałtowną lub w „okolicznościach nieznanych”, to odczuwał odrazę dla tej silnej potrzeby władzy i przywilejów, jaka tkwiła w tych ludziach. Aż korciło go, aby pochylić się ku Szatanowi i spytać czy to wszystko będzie działo się naprawdę, ale nie chciał sprawiać wrażenia, że zaczyna wierzyć w realność tych wizji,... więc tylko patrzył szeroko otwartymi oczyma i milczał, jedynie od czasu do czasu podnosząc rękę do ust, jakby chciał zatrzymać dobywający się z nich okrzyk przestachu lub dezaprobaty, dla poczynań głównych postaci z rozgrywających się przed nim scen. Patrzył więc dalej na 15-letniego papieża Benedykta IX, oskarżanego wkrótce o rozboje, gwałty i nieobyčajność, przepędzonego przez ludność rozpustnika, który powracał 3-krotnie na Stolicę Piotrową przy pomocy wojsk cesarskich,... który później odsprzedał swą godność papieską Grzegorzowi VI za dwa tysiące denarów. W zdumieniu i niedowierzaniu patrzył Jezus jak dokonywano zbrojnych prób zdobycia tronu piotrowego, posługując się obcymi wojskami najemnymi... Przyglądał się toczącym przez długie

tygodnie bojom na ulicach Rzymu, podczas których miasto okrutnie ucierpiało, kobiety gwałcono i palono domy, rabowano co popadło.. Niedowierzając własnym oczom, widział Jezus jak sformułowano „Dyktat Papieski”, który przyznawał papieżowi władzę nad całym światem. Jezus patrzył i kręcił z dezaprobatą głową, jak swą papieską władzę obejmował Klemens III, któremu wojska niemieckie musiały torować drogę do samego Rzymu i który usunięty siłą z tego miasta, nie zrezygnował z tytułu papieskiego jeszcze przez parę lat — aż do swej śmierci publikował bulle i udzielał przywilejów podpisując się jako prawowity papież. Krew napłynęła Jezusowi do twarzy i rumieniec pokrył jego lico, gdy usłyszał jak papież Urban II ogłaszając pierwszą krucjatę przeciwko poganom — tę, której widok tak go wstrząsnął na początku, nazywając ją „Chrystusowym wyzwaniem”, obiecał jej uczestnikom — mocą otrzymaną od św. Piotra — udzielić odpustu zupełnego... Jego oczy zaczęły ciskać błyskawice, a ręce mimowolnie szukać czegoś wokół siebie. Szatan widział kątem oka jak zagryzł wargi, aby zapewne nie wymknęło się przez nie jakieś brzydkie słowo.

Potem widział Jezus, jak papież Grzegorz VII wprowadza celibat wśród kapłanów, by mieć możliwość decyzji w sprawie przyznawania stanowisk i przywilejów,... patrzył Jezus, jak za pieniądze sprzedawano odpusty papieskie i nie mógł się nadziwić nad przewrotnością i pazernością kleru: „handlować bożą łaską i miłosierdziem to nawet Szatanowi by chyba nie przyszło do głowy” — myślał z sarkazmem i odrazą. Widział też, jak jednego dnia w dwóch odrębnych kościołach dokonano konsekracji dwóch papieży. Schizma trwała osiem lat. Obaj papieże rozsyłali po całej Europie listy i dokumenty świadczące o legalności swego wyboru. Ta niecodzienna sytuacja wyraźnie rozbawiła Jezusa, bo śmiał się kręcąc głową i klepiąc rękoma po udach. - „Nie do wiary!” — powtarzał do siebie. — „Nie do wiary!” — Szatan postanowił wykorzystać ten przejaw dobrego humoru u Jezusa, trącił go łokciem w bok i szepnął do ucha - „A teraz patrz uważnie...”

W miejsce poprzednich zdarzeń, obraz ukazywał teraz wnętrze jakiego pałacu, gdzie przepych i bogactwo widać było na każdym kroku; złoczone stiuki, inkrustowane sztukaterie, kryształowe żyrandole i lustra, marmurowe rzeźby stojące na kunsztownie rzeźbionych postumentach, boazerie i kasetony zdobione artystyczną snycerką, a także wspaniałe witraże, rzucające do wnętrza kolorowe refleksy światła. Na wysokim podium w bogato rzeźbionym i złoconym tronie, siedział sędziwy starzec, pocąc się i uginając pod ciężarem wysokiego, spiczastego nakrycia głowy i paradnych szat, zdobionych bogato złotą i srebrną nicią. W lewym ręku trzymał złoczonego pastorała, o który czasem opierał strudzoną głowę. Widać było, iż ta przedłużająca się ceremonia męczy go i nudzi. Chętnie by zrzucił z siebie to wszystko i poszedł wypocząć w zacisze swej alkowy, ale cóż, on przecież był główną postacią tego spektaklu władzy, a zarazem i jego niewolnikiem... Siedział więc nieruchomo, drzemiąc czasem albo przyglądając się sali sennym wzrokiem. Na wprost niego, mozaikową posadzkę przecinał długi, czerwony chodnik, a po obu jego stronach gromadziła się liczna świta: papieski dwór. Obraz przesunął się wolno; Jezus i Szatan mieli takie wrażenie jakby szli czerwonym chodnikiem, zostawiając za sobą coraz większą część sali, zbliżając się do okazałego tronu. Starzec przyglądał im się wytrzeszczonymi ze zdziwienia oczyma. Za sprawą diabelskiej sztuczki on jeden ich dostrzegał; dwóch mężczyzn w średnim wieku, w podróżnych strojach, siedzących na okazałych kamieniach. Jeden z nich miał kasztanowe, długie włosy, rozdzielone pośrodku głowy i skręcające się na końcach w loki, a także wąsy i brodę. Chuda, pociągła twarz ascety i sugestywne, smutne spojrzenie niebieskich oczu — dopełniały reszty tego niebanalnego oblicza,... które skądś było papieżowi znane. Siedział on nieruchomo na swym kamieniu, z rękoma splecionymi, położonymi na kolanach. Drugi zaś, bardziej ruchliwy z czarnymi jak smoła kędziorami, krogulczym nosem i ogorzałą od słońca twarzą, pochylał się od czasu do czasu ku swemu towarzyszowi i coś mu cicho mówił do ucha, podkreślając czasem jakimś gestem ręki swoje słowa. Zbliżali się wolno ale nieubłaganie... Papież zauważył ich już na samym początku długiego chodnika, kiedy wolno płynęli w powietrzu, wraz z kamieniami na których siedzieli, zbliżając się ku niemu. Od tego momentu nie mógł oderwać od nich wzroku, a przez jego zboląłą głowę przelatywało tysiące domysłów, które zawęzały się do jednego wytłumaczenia: nic innego, tylko sam Belzebub ze swym pomocnikiem przybył aby zepsuć mu ceremonię intronizacji. Trochę, ale tylko trochę uspokoił

się, gdy zdał sobie sprawę, że prócz niego nikt inny ich nie dostrzega. Gdy zbliżyli się na odległość dwóch kroków, i wzniesli na wysokość jego tronu, który górował nad całą salą, wstrzymał oddech i zamarł z wrażenia. A wtedy jeden z tych dziwnych i nieoczekiwanych przybyszów, pochylając się ku swemu towarzyszowi i wskazując na niego wyciągniętą dłoń, powiedział - "Oto przedstawiam ci Ojca Świętego, Papieża, Biskupa Rzymu, Namiestnika Pana Naszego Jezusa Chrystusa, Następcę Księcia Apostołów, Najwyższego Pasterza Kościoła Powszechnego, Patriarchę Zachodu, Prymasa Italii, Arcybiskupa Metropolity Prowincji Rzymskiej, Suverena i Władcę Państwa Citta del Vaticano... no, można jeszcze dodać — konsula Bożego -"... Ten drugi przyglądał mu się jakimś dziwnym wzrokiem; był w nim smutek i cierpienie i surowość,... a zarazem niespotykana siła i spokój. Milczał, gładząc palcami swą jedwabistą brodę.

Papież nie mógł znieść tego spojrzenia, które docierało do najgłębszych zakamarków jego duszy. Rozejrzał się w popłochu, ale nikt niczego nie zauważał. Otworzył usta, aby zawołać pomocy, ale wtedy ten sam przybysz, patrząc mu prosto w oczy rzekł, wskazując swego towarzysza:

- "A to jest... Jezus z Nazaretu..."

Papież cofnął się gwałtownie w tył, zasłaniając się jednocześnie pastorałem, a potem wykonując drżącą ręką znak krzyża, wyszeptał zbielełymi wargami

- „Apaga Satanas !... Precz Zły Duchu,... w imię pańskie...” — zachwiał się, pastorał wypadł mu z ręki i osunął się bezwładnie, tracąc przytomność. Stojący w pobliżu dostojnicy rzucili się ku niemu, zrobiło się zamieszanie i powaga ceremonii została naruszona. Gdy obraz sali zniknął, a oni zostali sami na pustyni, Szatan roześmiał się i powiedział

- „Widzisz, na co ci przyszło ? Zostałeś wzięty za złego ducha i przeklęty... w twoim imieniu, zresztą!... co za świetny paradoks, no, no!” — Jezus milczał ze ściągniętymi brwiami, patrząc gdzieś przed siebie w głąb nocy

Po chwili spytał z nagłym zainteresowaniem

- „Powiedz szczerze — te jego tytuły, ty sam wymyśliłeś, prawda ?” — Szatan walnął się pięścią w piersi, że aż zadudniło.

- „Słowo, że nie ! Tak będzie naprawdę!” — Jezus kręcił głową szczerze zdumiony jakby chciał rzec

- „Czego to ludzie nie wymyślą dla zaspokojenia swej pychy ?” — A Szatan dodał

- „A przyjrzałeś się jego nakryciu głowy ?... wiesz, co oznaczają te trzy złote diademy na papieskiej tiarze ?” — Jezus zaprzeczył ruchem głowy, więc Szatan wyjaśnił mu szczegółowo

- „Dwa z nich symbolizują świecką i duchową władzę papieża, a trzeci — dodany później — supremację papieża nad całym światem.”

- „Nad całym światem?...” — powtórzył jak echo Jezus, a w jego głosie było tyle niedowierzania, iż Szatan uznał za stosowne powtórzyć:

- „Dobrze słyszałeś — nad całym światem !” — a potem pochylił się i zaglądając w jego oczy, spytał

- „Powiedz mi, czy dumny jesteś z tej władzy, która będzie się legitymować twoim imieniem i twoim nadaniem? ... z tej potęgi kleru, którą ona reprezentuje?... czy zgodzisz się ją uznać i zaakceptować ?”

- „Dlaczego mam być z niej dumny?” — spytał Jezus, jakby nie rozumiejąc pytania.

- „Co ja mogę mieć z nią wspólnego ?”

Szatan pokiwał głową, jakby chciał powiedzieć

- „Ty, to może rzeczywiście masz mało z nią wspólnego, ale oni z tobą chcieliby mieć wiele, zapewne !” — a na głos spytał

- „Nie domyślasz się ? Przecież tę władzę — zastępcy Boga na ziemi — będą mieli papieże od ciebie właśnie.”

Jezus uniósł brwi i przyłożył rękę do piersi.

- „Ode mnie ? Czy aby ci się coś nie pomyliło przypadkiem ? Jak to możliwe ?” - spytał zdumiony w najwyższym stopniu.

- "Normalnie ! Ty przekazujesz swą władzę jednemu z apostołów, on następnemu itd.,... a nazywać to się będzie „Sukcesją apostolską” ciemny rumieniec gniewu wypłynął na policzki Jezusa, a jego spojrzenie stało się zimne jak lód.

- „Kpisz sobie ze mnie? czy co?!” — odrzekł przez zaciśnięte zęby. — „Jaką władzę?! Ja nie posiadam żadnej władzy! Przyszedłem ludziom służyć, a nie rządzić nimi!... A więc jak mogę

przekazywać coś, czego próżno by u mnie szukać?!" — patrzył z napięciem Szatanowi w oczy.

- "A poza tym, moim zadaniem jest zwalczać władzę człowieka nad człowiekiem, a nie umacniać ją lub tworzyć nową,... to dlatego przecież będę wyszydzał pychę kapłanów, piętnował ich obłudę i pazerność oraz fałszywą pobożność !... deptał ich wybujałą dumę, która ich zaślepia i czyni niewolnikami rytuału i prawa pisanego!... I ja miałbym tworzyć nowy system władzy ?! kompletnie chyba zwariowałeś Szatanie !" — odwrócił się od niego ze złością i podparł głowę ręką, opierając ją na kolanie.

Szatan wyglądał na zawiedzionego.

- „Myślałem, że przynajmniej to ci się spodoba.” — Jezus nie odwracając się, burknął coś w rodzaju

- „Upadłeś chyba na głowę!” — Szatan uśmiechnął się tylko dziwnie i siadając wygodnie, powiedział pojednawczo

- „No dobrze!... Patrz zatem dalej,... bo to jeszcze nie koniec tej historii...” — a przed nimi znów ciemność nocy rozjaśniła się kolejnymi obrazami, które przesuwając się i ruszając, układały się w wydarzenia, a z nich tworzyła się historia, która miała kiedyś spełnić się w rzeczywistości... Widział więc Jezus rządy papieża Innocentego III, człowieka niesłuchanie ambitnego, pysznego, o niezaspokojonej żądzy bogactw i gotowego za pieniądze do każdej transakcji. Żaden papież nie szafował tak bezwzględnie klątwą i interdyktem. Za jego kadencji sobór utworzył pierwsze getta dla Żydów.

Z przerażeniem patrzył Jezus jak powstawała Inkwizycja,... na jej początki a potem burzliwy rozwój. Wzdrygnął się w tym momencie — czyżby prześladowało go nadal spojrzenie tamtej kobiety palonej na stosie ?... z niedowierzaniem i przestachem w oczach słuchał dekretu Innocentego IV, który aprobował metody inkwizycji, zwłaszcza stosowanie tortur i kary śmierci wobec heretyków i nakazywał nawet dzieciom denuncjować swoich rodziców

Nawet spojrzał na Szatana, pytając wzrokiem

- „Czy to możliwe ?” — a ten rozłożył ręce jakby chciał odrzec

- „Sam przecież widzisz...” — a może : — "Ja tego nie wymyśliłem, bracie!" — więc patrzył z przerażeniem dalej, jak załatwiono się ze zwolennikami ubóstwa kościoła, tzw. „Ruchem Ubogich”, przywódców wtrącając do więzień, torturując, a następnie paląc na stosach. Na nic nie pomogły argumenty, iż Kościół powinien być ubogi, bo ubogi był Jezus i apostołowie jego, iż nie powinien się bogacić, bo sam Jezus miał zdecydowanie negatywny stosunek do bogactw materialnych,... nie powinien stosować siły podczas krzewienia wiary, bo Jezus też jej nie stosował i brzydził się nią.

Te argumenty nic nie pomogły zwolennikom chrześcijańskiego pauperyzmu; rozprawiono się z nimi definitywnie i chyba raz na zawsze. Odpowiedź papieża Jana XXII była znamienita: „Ważniejsze od ubóstwa jest posłuszeństwo hierarchii kościelnej.” Widział Jezus jak szerzący się nepotyzm i symonia, oraz niezaspokojone apetyty na władzę absolutną, na przywileje i bogactwa przybierają na sile... patrzył na to wszystko z obrzydzeniem... i zaczynał już mieć tego dość. Spojrzał na Szatana, który siedział nieruchomo wpatrzony przed siebie niewidzącym wzrokiem. Te sceny widocznie nie robiły na nim żadnego wrażenia, ani jeden mięsień nie drgnął mu nawet na twarzy. Wyglądał jakby był nieobecny duchem.

Jezus wtulił twarz w dłonie i tak trwał, nie zwracając już uwagi na to, co się przed nim działo, ale po chwili poczuł ciężką dłoń na ramieniu i usłyszał cichy głos

- „Patrz... patrz! bo to wszystko czynione jest w twoim imieniu!... to twoi słudzy i wyznawcy przecież to robią! patrz zatem, dla ciebie to wyświeklam.” — Jezus jęknął tylko głęboko i uniósł głowę,... zobaczył akurat bezskuteczne usiłowania papieża Innocentego VI, aby przeprowadzić kilka reform wśród najbliższych dostojników kurii Rzymskiej, której tryb życia przypominał raczej jeden z królewskich dworów niż stolicę chrześcijaństwa... A potem widział jak zamordowano pięciu kardynałów z rozkazu papieża Urbana VI, który był nadzwyczaj brutalny i porywczy, toteż zmarł otoczony powszechną nienawiścią.

Widział też Jezus jak o kierownicze stanowisko w Kościele walczyła naraz aż trzech papieży, a chaos w chrześcijaństwie zachodnim dochodził do zenitu. Oglądał papieży, którzy byli niestrudżonymi rzecznikami interesów własnych rodzin, przeznaczając na ich potrzeby olbrzymie sumy ze skarbca papieskiego, wynosząc do godności kardynalskich swych nepotów i wyznaczając im wysokie stanowiska kościelne,... Widział papieża, którego owocem bujnej młodości była liczne nieślubne potomstwo, a który wstawił się tym, iż ogłosił bullę przeciwko czarownicom, która to stała się przyczyną wielu krwawych procesów na Bogu ducha winnych kobietach.

Jezus, aż pochylił się do przodu, aby lepiej przyjrzeć się i zapamiętać twarz tego człowieka.

Szatan widząc to uśmiechnął się tylko zagadkowo, nie odzywając się jednak ani słowem. Później widział Jezus papieża erotomana, którego sprawy religijne niezbyt interesowały, a który - jako władca całej kuli ziemskiej — wydał bullę przyznającą królom Hiszpanii i Portugalii, wyłączność ziem zdobytych w wyprawach zamorskich. To dało początek tzw. „Ewangelizacji” Indian,... Oglądał też Jezus, pontyfikat papieża Juliusza II, będący jednym pasmem wypraw wojennych, w których często sam brał udział osobiście, a także [papieża](#), którego największą rozrywką były polowania i huczne wspaniałe zabawy, który na działalność rozrywkową wydawał rocznie dwakroć więcej niż przynosiły dochody z majątków i kopalni papieskich. Roztrwonił on w ten sposób całą rezerwę złota jaką dostał w spadku po poprzedniku.. W dalszym ciągu święcił triumfy nepotyzm, nieobyczajność, pazerność, symonia i hipokryzja, a także niebywała pycha tych „sług bożych”, oraz potrzeba władzy, bogactw i przywilejów... Jezus miał już tego dość, zamknął oczy i postanowił więcej nie patrzeć na te stale powtarzające się sceny, tego teatru ludzkich namiętności, żądź i potrzeb,... tego teatru władzy - bo przecież to ona była głównym motorem wszelkiego działania tych ludzi, a wszystko inne z nią się wiązało.

- „I to ma być władza w moim imieniu?” — zastanawiał się, ściskając palcami skronie.
- „Niemożliwe ! Absolutnie niemożliwe!” — utwierdzał się w tym przekonaniu.
- „Czy moja ofiara miałaby tylko do tego służyć tym ludziom ?... to byłoby straszne !... Nie, to nie może być prawdą !... To musi być wszystko kłamstwem i oszustwem Szatana !” — zastanawiał się usilnie, czując jak zimny pot występuje mu na czoło. Przeszedł go dreszcz, więc szczerze otulił się płaszczem.
- „A jednak w kontekście tego co zobaczyłem, tamte dwie wizje mają logiczne uzasadnienie i pasują do całego obrazu jak ulał... ale czy to jest dowód, iż to wszystko co widziałem, będzie się działo naprawdę?... Nie !” — Jezus nie chciał w to uwierzyć. Odsuwał od siebie tę możliwość jak najdalej. Kurczowo trzymał się wiary, iż to wszystko co widział jest diabelską sztuczką Szatana, po to by zniszczyć w nim wiarę w sens tego co ma uczynić.

Lucjan Ferus

Autor opowiadań fantastyczno-teologicznych. Publicysta Racjonalisty

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 20-07-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1285) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1285>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl